

Historia Legii: Odnowienie zgody z Pogonią w 1994

Łódź, 28 października 2009 r. godz. 11:34

Już w piątek fani Legii pojedą do Płocka wspierać Pogoń. Zgoda łącząca kibiców obu klubów choć trwa dość długo, to przez pewien czas była zerwana i obie ekipy nie podchodziły do siebie przyjacielsko. Dopiero na wiosnę 1994 roku ponownie fani obu klubów odnowili zgodę przy okazji meczu Pogoń - Legia, rozgrywanego w Szczecinie w kwietniu 94 roku. Poniżej prezentujemy relację kibica Legii, Foxxa, z tamtego wyjazdu, a także wycinek z prasy odnoszący się do sytuacji na trybunach.

Wszystkich kibiców zachęcamy do wysyłania relacji i zdjęć z dawnych meczów Legii na adres ultras@legialive.pl.

Tak wyjazd na mecz Pogoń - Legia z kwietnia 1994 opisywał przed laty kibic Legii, Foxx:

"Kosa. Żywe wspomnienia niedawnej zgody z Lechią - mocno popieranej przez łysych. Jedziemy w ok. 80 os. przeciętnej ekipy, tzn. z 20 to była nasza ówczesna czołówka (choć bez kilkunastu bardzo dobrych zawodników, a większość z tych, którzy byli przyjechała wcześniej, albo innymi środkami lokomocji), a reszta - średnia wyjazdowa. W tym pociągu było nas z 60, w czasie rejsu tradycja - uzupełnianie płynów ustrojowych. W Poznaniu spoko, we Wronkach jakiś bohater pokazuje szal Lecha, gdy pojazd już nabierał rozpędu.

Szczecin - Dąbie... Spodziewamy się komitetu powitalnego. Od strony peronu jest korytarz w wagonie - bierzemy butelki - część tulipany - i czaimy się między oknami (zakładamy bombardowanie, a później wjazd). Cisza. Szczecin - Główny. Powtórka z rozrywki - w naszym wykonaniu - do tego kilku gości przyczało się pod oknami, by po spodziewanym pierwszym ataku Portowców miotać wszystkim, co podejdzie pod rękę... Na peronie tłum, trzymany w odległości ok. 5 m od torów przez kordon. Pociąg staje, napięcie rośnie... Czekamy. Tłum chyba spodziewał się wjazdu ze śpiewem, a tu cisza. Milczenie staje się coraz cięższe... W pewnym momencie przez kordon przebija się zbetoniony Z. z Mokotowa z tekstem "zzzgoda jeest..." i pada.

Jesteśmy trochę zdezorientowani - odstawiamy flaszki, nieśmiało śpiewy nabierają mocy. Nie śpiewamy nic o Pogoni - ani dobrze, ani źle. Wszyscy cywile wysiadają - skład tylko z nami jedzie na Pogodno. W mocnej obstawie prowadzą nas na stadion. Po chwili zostawiają nas samych. Po jakimś czasie zaczynają się schodzić Portowcy. Dochodzi do ciekawych scen - na sektorze nie było nikogo z naszej czołówki - podjeżdżają szczecinianie, którzy "coś słyszeli", że ma być zgoda. Również "13-ty garnitur". Chcą się wymieniać na szaliki i flagi. Kilka osób się wymienia na szale. W końcu właściciel małej barwówki "Warsaw Fans Hooligans" wymienia ją na szachownicę z Gryfem na środku, która zostaje wywieszona obok naszych.

Zbliża się godzina rozpoczęcia meczu... Na sektorze pojawiają się nasi Starzy. Część w ciężkim szoku wskazując flagę Pogoni pyta "czy jest tu ktoś, kto nam to wyjaśni?". Płótno zostaje zdjęte. Jego byli właściciele obserwujący całą sytuację z zakola Pogoni krzyczą "złodzieje! złodzieje!" - robi się nieciekawie. W ogóle ludzie siedzący w tym miejscu zaczynają najeżdżać na Legię. Młyn MKS milczy. W pewnej chwili możemy rozpoznać znajome sylwetki w dolnej części sektora najzagorzalszych fanów Portowców - m.in. dwóch najbardziej znanych kibiców Legii. Trwa jakieś poruszenie (teraz wiem, że odbyło się "głosowanie za zgodą" wśród ówczesnej ekipy wyjazdowej Pogoni, a następnie wygzekkwowanie jego wyniku na oponentach). Flaga "Warsaw Fans Hooligans" zostaje wywieszona w centralnym miejscu, przed młynem Portowców. Na płót naszego sektora wraca szachownica z Gryfem.

Przez pierwszą połowę młyn Pogoni śpiewa "CWKS Legia", a łuk "CWKS k....". W przerwie dochodzi do bardzo ostrego starcia tych dwóch sektorów (latają ławki). Ogłupiona policja próbuje interweniować - lecz zostaje wygoniona przez zjednoczonych już kibiców MKS. Po przerwie nie ma już śpiewów antylegijnych. Oponenti wyrażają swoje nastawienie tylko gwizdami po zagraniach Wojskowych. Po meczu pod bardzo dobrze obstawiony z góry sektor dla przyjezdnych podchodzi ok. 200 Portowców... Rozlega się śpiew "chodźcie na piwo, braciszki - chodźcie na piwo!". Kilkanaście przytomnych osób przeskakuje przez ogrodzenie za bramką i ruszamy w tan... Tak została odnowiona zgoda Legia - Pogoń.

PS. Pozdro dla Pinia, Pucka, Wierszyka, Rafka i całego 100% EG.

Szczecińska prasa relację z meczu zatytuowała "Burda w czasie przerwy". Oto pełna relacja z gazety: "Na mecz Pogoń - Legia w trzech grupach - rano, w południe i po południu przyjechało ponad 100 fanów stołecznej drużyny. Z Warszawy eskortowało ich 40 tamtejszych policjantów. Po przyjeździe na szczeciński Dworzec Główny siły te wzmocnione zostały przez naszych funkcjonariuszy. Kibiców odwożono bezpośrednio na stadion. Podczas meczu zachowywali się przyzwoicie, nie wywoływali burd i nie skandowali obraźliwych okrzyków. Pod ich adresem nie padały również wyzwiska ze strony naszych "szalikowców". W pewnym momencie młodzi szczecinianie wznosili nawet przyjazne okrzyki pod adresem Legii. Czyżby była to oznaka powracającej sympatii, tak ongiś zaprzyjaźnionych fan-klubów? Szczecinianie nie popisali się jednak w czasie przerwy wywołując w swoich sektorach burdę. Musiała interweniować policja. Zatrzymano 4 najbardziej rozrabiających pseudokibiców. Natomiast 13-letniego chłopca uderzonego jakimś twardym przedmiotem, przewieziono do Pogotowia. Po zawodach stołeczni kibice, chronieni przez policję pozostali na stadionie skąd pod eskortą udali się na dworzec".

23.04.1994: Pogoń Szczecin 0-0 Legia Warszawa

Pogoń: Majdan - Studziński, Jaskulski, Miązek, Nikitin, Benesz, Mandrysz, Kuras, Stolarczyk, Dymkowski, Szubert (72. Latała).

Legia: Robakiewicz - Zieliński, Kruszankin, Ratajczyk, Jałocha, Pisz, Michalski, Mandziejewicz, Fedoruk (62. Wędyński), Podbrożny, Kowalczyk (81. Kopec).

Żółte kartki: Studziński (Pogoń)

Sędziował: M. Kowalczyk (Lublin)

Widzów: 11.000

Poprzednie teksty historyczne znajdziecie w dziale Historia.